

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Piękne początki i katastrofalne zakończenie

Komisarz finansowy ratuje zgnieciony brzemieniem długów Otwock

W dniu wczorajszym — jak nas informują — nadeszło do magistratu m. Otwocka pismo z województwa warszawskiego, zawiadamiające samorząd miejskowy o wyznaczeniu na komisarza finansowego m. Otwocka p. pułk. Ellera z min. spraw wewn., który w najbliższych dniach obejmie też urządowanie.

Mianowanie specjalnego komisarza finansowego jako kontrolera przy magistracie — wywołane jest wyjątkowo ciężkim położeniem miasta w dziedzinie finansowo-kredytowej.

Nieogłębna i lekkomyślna gospodarka miejscowego samorządu, objawiająca się w nieproporcjonalnym obciążeniu miasta wymagała już od dłuższego czasu czynnika kontrolującego, któryby położył

kres przeinwestowaniu wszelkich zarządzeń magistratu i nadmiernemu szafowaniu zasobami kredytowymi.

Tak pięknie zrazu zapowiadająca się gospodarka samorządu otwockiego okazała się mimo wszystko szkodliwa dla miasta. Kolosalne sumy długów przyniosły jej żywotność i doprowadziły miasto do stanu wręcz katastrofalnego.

Władze miejskie z zasłużonym burmistrzem Górzyńskim na czele — nie mogą już walczyć ze zbyt ciężkimi na ich barki brzemieniami obciążenia miasta. Są bezsilni.

Komisarz finansowy po zbadaaniu dokładnem okoliczności, które do tak katastrofalnego stanu doprowadziły miasto, zaimie się ure-

gulowaniem rozpaczliwej obecnie gospodarki finansowej samorządu m. Otwocka.

Dziś wyrok w procesie „Centrolewna”

Po przemówieniach oskarżycieli publicznych, Sąd apelacyjny warszawski, rozpatrzywszy sprawę Centrolewna, zapowiedział ogłoszenie wyroku na sobotę — godz. 3 popoł.

Wznowienie stosunków z Litwą Mały ruch graniczny

W połowie marca r. b. ma być wznowiony t. zw. mały ruch graniczny między Polską i Litwą.

Odpowiednie konferencje między przedstawicielami obu stron rozpoczyna się w tej sprawie w początkach przyszłego miesiąca. Z uwagi na to, że otwarcie granicy dla rolników pociąga za sobą dużo for-

małości i zabiera wiele czasu, ruch graniczny ma być kontrolowany na kilkunastu odcinkach jednocześnie.

Miara, jak wielkie znaczenie dla ludności z obu stron ma t. zw. mały ruch graniczny, są suche cyfry. W sezonie ubiegłym, korzystając z małego ruchu granicznego, granicę przekroczyło przeszło 146.000 osób.

Lokatorzy domów Z.U.P.U. w Katowicach i Król. Hucie wygrali proces

KATOWICE, 10.2. — Głośna sprawa zatargu pomiędzy lokatorami domów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa a temi instytucjami została wczoraj rozstrzygnięta w wydziale cywilnym sądu okręgowego w Katowicach.

Lokatorzy domów tych instytucji zarówno w Katowicach, jak i Królewskiej Hucie postanowili po bezskutecznych staraniach o obniżkę czynszu nie płacić dotychczasowego czynszu, lecz o 40 proc. mniejszy. Uchwały takie zapadły na zebraniach lokatorów w Królewskiej Hucie i Katowicach i zostają wprowadzone w życie z dniem 1-ym stycznia r. b.

Dyrekcje Z. U. P. U. i Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Inwalidztwa po otrzymaniu czynszu za sty-

czeń mniejszego o 13.850 złotych zaskarżyły o tę sumę komitet lokatorów.

W dniu wczorajszym po przeprowadzeniu rozprawy sąd okręgowy w Katowicach wydał wyrok, oddalający skargę dyrekcji zakładów.

Olbrzymi meteor spadł w okolicy Wilkomierza

KRÓLEWIEC, 10.2. — Olbrzymi meteor z ognistym ogonem w kształcie komety, który widziany był w wielu częściach prowincji, według doniesień z Kowna, spadł w okolicy Wilkomierza.

W promieniu jednego kilometra znaleziono dotąd 7 odłamków meteora, z których największy waży

7.200 gramów, najmniejszy zaś 50 gramów.

Przy spadaniu meteoru powstało tak silne ciśnienie powietrza, że w promieniu 5-cio kilometrowym uwalniały się iskry.

Dwie osoby znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku zostały ogłuszone i dopiero po jakimś czasie przyszły do siebie.

Ostrzeliwanie zbuntowanej załogi Holendrzy odzyskali swój kłazownik

HAGA, 10.2. Pościg za zbuntowanym kłazownikiem „De zeven Provincien” zakończony został zlikwidowaniem buntu.

Wrzenie wśród wołent floty holenderskiej, wywołane obniżką żołdu, doprowadziło do jawnego buntu marynarzy-malajczyków na okręcie „De zeven Provincien”, znajdującym się w porcie archipelagu Malajskiego Oślefu.

Żałoga, urwiezwszy pod pokładem znajdujących się na statku Europejczyków,

wypłynęła na pełne morze. W ślad za zrewoltowanymi ma-

rynarzami wyruszyły w pościg trzy kontrtorpedowce.

Goniwa trwała dość długo, lecz wreszcie eskadry udało się dogonić

zbiegów. Dowódca wystąpił przez radio rozkaz poddania się w przeciągu 10 minut. Zbuntowani marynarze gotowi byli uczynić to po uwzględnieniu wysuniętych przez siebie warunków.

W odpowiedzi dowódca eskadry dał rozkaz

bombardowania statku z samolotu. Bomba rzucona na pokład wzniciła pożar. Kiedy i to

jeszcze nie poskutkowało, kontrtorpedowce „Kindiani” rozpoczęli ostrzeliwać kłazownik. Zbuntowani marynarze odpowiedzieli również ogniem.

Po pewnym czasie nierównej walki, „De zeven Provincien” wobec przeważających sił i pożaru na pokładzie, poddał się.

Na kłazowniku jest 18 zabitych i 25 rannych.

Według nadchodzących wiadomości, w wielu miejscowościach Indyi Holenderskich, ludność miejscowa w związku z buntem malajczyków-marynarzy urządza manifestacje dla zaznaczenia swej lojalności wobec władz holenderskich.

Jak kłaz słuchcy, załoga „De zeven Provincien” zamierzała kłazownik zamienić na okręt korsarski.

„Krasin” z pomocą

RYGA, 10.2. — Od kilku dni w Leningradzie trwają energiczne i nerwowe przygotowania do wielkiej wyprawy ratowniczej w Arktyce.

Łamacz lodu „Krasin” wa wyruszyć w ciągu najbliższych dni na ocean Północny, w okolicy Nowej Ziemi, skąd dwa okręty „Tajmyr” i „Sowiet”, wysłane w celu przygotowania bazy ekspedycji meteorologicznej, nadają sygnały „SOS”.

Sytuacja obydwu okrętów jest rozpaczliwa.

Sowiecka marynarka arktyczna ostatnio coraz częściej ponosi straty. Przed kilku dniami wróciła komisja, która na lodołamaczu „Lennin” badała możliwość uratowania wielkiego statku „Matygin”. Komisja stwierdziła, że awaria „Matygin” należy do szeregu ciężkich, wobec czego ten okręt — lodołamacz został rzucony na pastwę losu.

Pałki hulają w Uniwersytecie Czas położyć temu kres!

Pałkarskie napady studentów pewnego oddziału na kolegów innych przekonań politycznych nie ustają na uniwersytecie warszawskim.

Wczoraj, o g. 12 w poł. miał miejsce nowy napad na członków Pol. Związku Młodzieży Demokratycznej, rozdających przy bramie uniwersytetu ulotki, w sprawie wyborów do Bratniej Pomocy, mających nastąpić w dn. 26 h. m.

Pałkarze, pod wodzą „Bojówkarszy” Leona Chodkiewicza (studenta Politechniki, karancgo za zajęcia antyżydowskie) i Rościszewskiego, usuniętego z uniwersytetu

za awantury, pobili ciężko kilku członków Młodzieży Demokratycznej, niszcząc przytem ulotki.

Bardzo ciężkich obrażeń doznał członek P. Z. M. D. p. Bohdan Ostroński. Koledzy zanieśli go do pobliskiego ambulatorium szpitala św. Ducha, gdzie lekarze opatrzyli rany, stwierdzając nadwyższe nie oka i złamanie nasady nosa, wskutek uderzenia kastetem.

Gdy na widok bójki nadbiegło kilku policjantów, pałkarze najspokojniej przeszli brame uniwersytetu i znajdują się już na dziedzińcu drwali z policji.

Tępienie komunizmu w Niemczech

PARYŻ, 10.2. Korespondent berliński „Petit Journal” uzyskał wiad. z przywódcą hitlerowskich oddziałów szturmowych w Berlinie i prowincji brandenburskiej, hr. Helldorfen, który oświadczył, że partia komunistyczna będzie w Niemczech zakazana.

Zastanówmy się trochę...

Kolej w Polsce nie powinna być luksusem

Koleje są zadrogie. To trzeba wyraźnie stwierdzić.

Ba! Koleje są dziś — przy zmianach od kilku lat warunkach życiowych obywateli, a niezmienionej taryfie — luksusem.

Twierdzenie to nie wymaga dowodzenia, gdyż zdają sobie z tego sprawę wszyscy, — sądzą — włącznie z ministerstwem komunikacji.

Nie będziemy się tu rozpisywać o takich przykładach, że rodzina pracownicza nie może wyjechać na urlop, gdyż koszty kolej pochłonięłyby wszystkie fundusze, przeznaczone na odpoczynek.

Drożyzna kolei powoduje fakty takie, że ktoś, mieszkający na prowincji, nie ma możliwości przyjechać do stolicy, choć interesy jego tego wymagają.

Kupiec nie jest w możności ruszyć się z miejsca swego zamieszkania, bo koszt biletu pochłania cały zysk, jakby mógł osiągnąć z nadarzającej się transakcji.

I tak dalej, i tak dalej...

A skutek tego stanu rzeczy jaki?

Ten, że pociągi chodzą prawie pustymi, a kolejowy inżynier coraz większym ograniczeniu. Powoduje to znowu redukcję personelu kolejowego.

Przyrzeczmy się obecnemu ruchoi na kolejach.

Zobaczmy wagony 1-ej klasy puste, albo zajęte przez t. zw. „darmochę” — pp. posłów, senatorów, urzędników i t. p.

W 2-ej klasie ruch większy — ale zysk nie o wiele lepszy: urzędnicze, oficerskie, kolejowe, sportowe, wycieczkowe i t. p. — a za pełną cenę biletu mało kto jeździ.

W klasie 3-ej już jest trochę lepiej, ale przedewszystkiem z tego powodu, że ci wszyscy, którzy dawniej podróżowali 2-gą klasą — dziś jeżdżą 3-cią.

A kolej traci na tem i z dnia na dzień zamiera.

Koleje nasze pracują już dziś

Eudem uratowany pociąg

BERN, 10.2. — Nad Strynym ma łownym gościem Axenstrasse, ciągnącym się wzdłuż jeziora Czterech Kantonów oberwała się śnieżna skała, zasypując drogę 1000 tonnowa lawina gruzu.

Katastrofa miała miejsce w kilka chwil po przejściu pociągu, biegnącego po linii równoległej do gościca.

Pogoda

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami (najpierw możliwy deszcz, potem śnieg lub krupy). Znaczne ochłodzenie, miejscami możliwe przymrozki. Umiarkowane, chwilami dość silne i porwiste wiatry ogólnie zachodnie i północne.

z niedoborem i to bardzo poważnym.

Nie wolno się łudzić, że stan ten odmieni się na lepsze sam przez się, bez uczynienia radykalnych wysiłków ze strony k

Dyktatura Roosevelta
Amerykę nie stać na Mussoliniego

WASZYNGTON, 10.2. W kołach politycznych partii republikańskiej wielkie wzburzenie wywołała akcja prezydenta Hoovera, który wszczął pertraktacje z demokratycznymi przywódcami kongresu, aby ich skłonić do udzielenia Rooseveltowi dalekosiędnego pełnomocnictwa dla reorganizacji administracji państwowej.

Senat wyraził już swą zgodę na te pełnomocnictwa, a także Hoover

rownictwa kolei.

Podobnie jak na terenie całego szeregu innych odcinków na szego życia gospodarczego, hasłem kolei również powinna się stać zasada: przez jaknajniższą

opowiedział się za nim. Stanowisko Hoovera wywołano wśród przywódców republikańskich małą rewoltę. Republikanie stanowczo potępiają Hoovera, a jeden z przywódców tego stronnictwa Bertrand H. Shell oświadczył, że po otrzymaniu pełnomocnictwa Roosevelt byłby absolutnym dyktatorem Ameryki.

Stany Zjednoczone — dodał — nie są dość bogate, aby sobie pozwolić na swojego Mussoliniego.

taryfe — do jaknajwiększej frekwencji.

Nie wątplimy, że zasada ta znajduje zrozumienie w Ministerstwie Komunikacji, jest jednak absolutną koniecznością wprowadzenie jej jak najszybciej w życie i jaknajszersze zastosowanie.

Im później to nastąpi (a nastąpić musi, bo życie tego wymaga!) tem lepiej dla Państwa i kolei, bo każdy dzień w dzisiejszym stanie rzeczy pociąga za sobą bardzo wielkie straty.

Ludność stroni od kolei — bo są za drogie. Ludność woli korzystać z tańszych autobusów (szczególnie na większe odległości) albo z konieczności pozostaje na miejscu.

A kolej traci!...

Gromy na Rząd
ciska wódz opozycji

Na str. 7-ej zamieszczamy sprawozdanie z przebiegu dyskusji budżetowej w Sejmie w dn. 9 b. m. w czwartek, poniżej zaś podajemy relację z dnia wczorajszego.

Wczorajsza dyskusja na posiedzeniu Sejmu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości rozpoczęła dłuższym przemówieniem wódz opozycji, poseł Trampczyński z Klubu Narodowego.

W czasie przemówienia tego mówcy nie był na sali obecny ani minister Michałowski, ani też nikt z przedstawicieli jego resortu.

Przemówienie swoje, będące jednym wielkim gromem na obecny system rządów, poseł Trampczyński rozpoczął od złożenia hołdu pamięci byłego ministra sprawiedliwości i sędziego sądu apelacyjnego ś. p. Dutkiewicza.

Następnie mówca przeszedł do omówienia funkcjonowania Sądu Najwyższego w sprawie zakwestionowanych wyborów. Powołał się przytem na oświadczenie posła Rybarskiego, który żądał przed obiorom Prezydenta rozpisania ponownych wyborów i dowodził, że techniczne przeprowadzenie tych wyborów jest zupełnie możliwe, ponieważ w tym wypadku obiór Prezydenta mógłby się odbyć w połowie czerwca.

Ciskając w dalszym ciągu, zna

ne już z poprzednich oświadczeń posła Trampczyńskiego, gromy na nadużycia wyborcze, dowodził, że tempo prac Sądu Najwyższego pochodzi również i z braków, jakie ustawy zawierają.

Opowiadając w dalszym ciągu o faktach, popełnionych nadużyciach przy wyborach, mówca wezwał stronnictwa lewicy, aby złączyły się z Klubem Narodowym do wspólnej pracy przeciw nadużyciom, jakie zdaniem posła Trampczyńskiego będą niewątpliwie przy przyszłych wyborach.

W czasie samego przemówienia posła Trampczyńskiego, co chwila rozlegały się na ławach BB głośne protesty i padały różne okrzyki.

W dalszej dyskusji pos. Zahajkiewicz (Klub Ukr.) uskarżał się na sytuację ukraińców, twierdząc, że ostatnio usuwa się niemal zupełnie wszystkich sędziów narodowości ukraińskiej.

Poruszając sprawę powieszenia Bilasa i Daniłyszyna, mówca żalił się, że nie zostali oni ułaskawieni i czyni za to odpowiedzialnym pana ministra sprawiedliwości.

Ostatni w dyskusji zabrał głos poseł Paschalski (BB) odpowia-

dając na zarzuty stawiane działalności ministerstwa sprawiedliwości, a m. in. zwrócił się do pana ministra — jak oświadczył — z jedną prośbą.

(W tem miejscu wpada mówcy w słowo pos. St. Stronicki: — Żeby ustąpił!...)

Prośba ta dotyczy pozostawienia nadal sądu apelacyjnego w Toruniu, który ma ulec likwidacji.

Na tem zakończono obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, poczem budżet przyjęto bez dyskusji.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem monopolu państwowych.

Wczoraj komisja administracyjna Sejmu uchwaliła w trzecim czytaniu projekt ustawy o morządowej.

Zamykając obrady komisji, przewodniczący pos. Polakiewicz podziękował członkom komisji za współpracę, zapowiadając zarazem, że ustawa ta najprawdopodobniej wpłynie na plenum Izby niższej w najbliższym poniedziałek

Epidemia grypy
nawiedziła Szwajcarię

ZURYCH, 10.2. W Zurychu i Bazylei panuje silna epidemia grypy. Większość szkół została zamknięta.

Profesorowie medycyny uniwersytetu zurychskiego wydali odezwę do ludności, pouczającą o zachowaniu się w czasie epidemii.

Odwiedzanie chorych na grype w szpitalach zostało wzbronione w obawie dalszego rozszerzenia epidemii.

Przeklęta dola robotnika w Łodzi
Musimy uderzyć na alarm!
Zwróćcie wreszcie uwagę na to straszne miasto

Sytuacja robotnika w Łodzi jest zdecydowanie rozpaczliwa — beznadziejna.

Jak już w poprzednich artykułach zaznaczaliśmy, nie może on liczyć na pomoc ze strony prawa, bo — okpiiony przez spryciarzy — pracodawców, którzy mają na swe usługi cały olbrzymi i kosztowny aparat prawnodarczy

nie cofają się przed niczem, aby tylko robotnikowi nie zapłacić. Strach także nie ma racji bytu, wobec zdecydowanego braku solidarności.

Pozostają demonstracje... Każda demonstracja jest traktowana jako objaw „roboty komunistycznej”, no i jako taka — topiona z całkowitą bezwzględnością.

Słowem — robotnik pozostaje na lodzie. Jest opuszczony przez wszystkich.

A ma naprzeciw siebie rutynowanych, sprytnych adwokatów, którzy specjalizują się właśnie tylko w sprawach robotniczych. Adwokat taki, człowiek najleniwej zresztą, w chwili obecnej zarabiający w Łodzi, bez trudu wygra każdą sprawę na korzyść pracodawcy.

Ten sam adwokat z niezwykłym talentem przeprowadza układy w imieniu upadłej firmy z jej wierzytelcami. Zależnie od układu, firma płaci wierzycielom 30, 20, a w wielu wypadkach 10 proc. należności... Adwokat honorarium za załatwienie takiej transakcji, sięga często

dziesiątków tysięcy złotych. Na porządku dziennym jest fakt uzyskiwania od nowoprzyjętych robotników podpisów, że

sprzedali zgóry swój urlop fabryce.

Robotnik mając w perspektywie pracę, podpisuje taki cyrograf chętnie. Tymczasem o paru tygodniach „sielanka” się kończy. Robotnika wyrzucają na bruk.

Fabryka zlikwidowana. Co tu mówić o urlopach, kiedy nie można wydebić należności za przepracowane w pocie czoła dni...

Niemniej szeroko rozwinął się w Łodzi typ

„skupowy w wyroków”.

Jeśli robotnikowi uda się sprawę wygrać, pozostaje jeszcze niemiernie skomplikowany proces wyegzekwowania przysądzonej należności. Wtedy jak z pod ziemi pojawia się „dobry duch” w postaci podstawionego przez firmę machera, który proponuje robotnikowi kupno wyroku za gotówkę; natychmiast wypłaca na, ale tylko —

1/3 przysądzonej sumy.

Całość robotnik dostanie po kilku, bardzo długich korowo-

dach, bo przecież fabryka znajduje tysiące kruczków, aby tylko należności nie wypłacić, a tu — żywa gotówka płaca. Coprawda mniej, bo tylko 1/8, ale zawsze żywa gotówka. Transakcja zostaje załatwiona.

Taka jest Łódź.

Oficer policji, jego kochanka-złodziejka
Zdjęcia pornograficzne — i sąd...

Skandal, który wstrząsnął w swoim czasie całym Poznaniem, trafił na wojsko stołecznego sądu okręgowego, gdzie figuruje nazwisko b. aspiranta policji poznańskiej, Józefa Krasuskiego, oskarżonego o złożenie zeznań, które mogły podważyć zaufanie do policji oraz fałszywe obwinienie inspektora policji Wróblewskiego o wpływanie na Krasuskiego w kierunku złożenia fałszywych zeznań.

Poznań poruszony był głośnym wypadkiem aresztowania doktora medycyny Raczkę, którego komendant policji poznańskiej, dr. Grefner, sprowadził do urzędu sędziego i tam obrzązł go słowami:

„Kto ciebie zrobił lekarzem takie bydle skończono?”

Poczem podsunął mu rękę do ust, mówiąc:

„Jak pan jesteś niewinny, to całuj pan tę rękę”.

Zaświadczenie zeznania na ten temat, że dr. Raczek, spacerując ze znajomym, miał pod adresem insp. Grefnera rzucić obraźliwe słowo, które stało się przyczyną zatrzymania lekarza na ulicy i odprowadzenia na policyjne.

W charakterze świadka w tym procesie, który zakończył się wyrokiem, skazującym insp. Grefnera na 300 zł. grzywny, wystąpił aspirant policji Krasuski, który złożył zeznanie, obciążające inspektora policji.

Później okazało się, że aspiranta Krasuskiego łączyła z dr. Raczką podległość i kompromitująca znajomość. W mieszkaniu dr. Raczkę, odbywały się schadzki różnych dziewcząt lekkich obyczajów i dokonywano pornograficznych zdjęć. Krasuskiemu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne. Stwierdzono, że Krasuski miał kochankę w osobie niejakiej Wróblewskiej, zawodowej prostytutki i złodziejki,

która powołując się na znajomość z oficerem policji, dokonała przywłaszczenia futra. Dochodzenie w tej sprawie objął Krasuski, odebrał od niej futro, a złodziejkę zwołał z aresztu.

Zdobyto również inne szczegóły z trybu życia Krasuskiego, który brał udział w libacjach świata przestępczego. Krasuski, zeznając jako świadek na korzyść dr. Raczkę w jego procesie z dr. Grefnerem, zeznał pod przysięgą, że podczas pobytu w komendzie głównej policji inspektora Wróblewskiego prowadził z nim rozmowę o takim przebiegu:

— Czy zna pan sprawę dr. Raczkę contra insp. Grefnera?

— Tak, odpowiadał Krasuski.

— Czy można zniszczyć dr. Raczkę?

— Myślę, że sądowo jest to niemożliwe.

Dalej Krasuski zeznał, że insp. Wróblewski uzależnił pozostawienie go na dalszej służbie w policji od pomyślnego przebiegu procesu insp. Grefnera. Ponieważ nie nastąpiło to, Krasuski został zwolniony. Zeznał on w sądzie

jeszcze, że policja ogłusza konfidentów, którzy mają znaleźć dowody winy różnych osób. Ten ostatni moment posłużył do wytoczenia mu oskarżenia, które sformułowane w ten sposób, że po mimo, iż jako oficer policji wiedział, że policja nie posługuje się przeprowadzaniem dowodu prawdy przy pomocy płatnych konfidentów, rzucił znisławienie na policję.

Sprawa znalazła się dlatego w Warszawie, gdyż większość świadków mieszka w stolicy. W aktach znajduje się także załączona koperta z pięcioma odbitkami pornograficznymi.

Krasuski nie przybył na rozprawę, nadsyłając zaświadczenie lekarskie, że jest chory. Obecnie znajduje on stanowisko instruktora przyszłości w wojskowym w Poznaniu.

Namiętny inkasent

Zapał miłosny kosztuje czasem 6 miesięcy

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął wczoraj inkasent Centralnych Zakładów Zaopatrzenia Jan Świsłak, oskarżony o napad i chęć zmuszenia siłą do uległości p. inżynierowej Ewy Gurgul-Kazanowskiej.

Do mieszkani p. Kazanowskiej przy ul. Nowy Świat 23-25 w Warszawie przyszedł pewnego wieczoru inkasent Zakładów Zaopatrzenia w celu odebrania wkłaski na pokrycie należności.

W mieszkaniu była jedynie p. Ewa Kazanowska, która poczęła szukać w biurku przygotowanych już wkłaski.

Wówczas inkasent zaczął mówić jej ciche słówka, oświadczaając, że gotów jest wręczyć się więksi byle

Wspomnę prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Możnaby o niej pisać jeszcze więcej, możnaby w nieskończoność mnożyć przykłady straszliwego wyzysku i bezwzględności w postępowaniu z kilkuset-tysięczną rzeszą robotniczą Łodzi.

Nie to jest jednak naszym celem.

Drukując przez tydzień bieżący te pomure reportaże, chcielibyśmy przede wszystkim

zwrócić uwagę komu należy, że nie wolno pominąć milczeniem, nie wolno patrzeć przez palce na to, co się dzieje w najczarniejszym mieście Rzeczypospolitej,

nie wolno już chociażby dlatego, że, kto wiatry sieje — burzę zbiera...

— :*(—

Wyluczanie granicy
polsko-łotewskiej

W początkach marca r. b. mają być wznowione rokowania między władzami polskimi i łotewskimi w sprawie granicy ostatecznej wyluczaniem granicy między Polską i Łotwą.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiadomo — podjęte jeszcze w jesieni roku ubiegłego, lecz na okres zimowy zostały przerwane.

Wstępne prace były — jak wiad

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Kadaby dusza do raju, ale grzechy przeskadzają

Panie Redaktorze, mam lat 36, ożeniony jestem lat 25, jestem już żonaty 11 lat.

mam 4 dzieci.

Ożeniłem się z kobietą, której nie kochałem, ten czas mego życia jest bardzo ciężki, bo moje życie nie jest takie, jak by chciało być. Nie mam do niej żadnej miłości, ale to jakoś się przeżyło. Najgorsze jednak jest to, że żona nie jest tak gospodarna, nie może sobie tego zapamiętać, że ma czworo dzieci i jest matką i trzeba o dzieciach teraz pamiętać, a nie o swojej rodzinie.

Ja jestem rzemieślnikiem, bardzo rzadko bywam w domu, prawie że jestem gościem. Nieraz przychodzi i niema nikogo w domu, tylko same małe dzieci, a żona na kominkach sobie siedzi całymi dniami. Ja już tak żyć dalej nie mogę, bo bardzo swoje dzieci kocham i żal mi jest, żeby się tak męczyły i ja również przy nich.

Panie Redaktorze. Zapoznałem panią moją, którą jest, która jest i która jest, a ona mnie też pokochała. Całym sercem tak, że moje życie bez niej nic nie jest warte. P. I. zgadza się na wszystkie moje warunki, tak, że nawet chce zaopiekować się moimi dziećmi i być dla nich dobrą matką.

Chciałem odejść od żony, która mówi: „Jak chcesz, to sobie idź”. Ale

FALE RADJA

DZIS

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.15: Poranek szkolny ze Lwowa.
15.25: Odczyt „O czym powinien wieść oświecony”.
15.40: Sluchowisko dla młodzieży.
16.05: Płyty.
16.30: Transmisja z Watykanu rozmowy Ojca Świętego z senat. Marcum.
17.00: Odczyt „Wrażenia z Malagi i Sewilli”.
17.40: Odczyt „Bazylika wileńska w stanie obecnym”.
18.00: Muzyka lekka.
19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze”.
19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.
20.00: Muzyka lekka.
21.05: Utwory Chopina w wyk. R. Benzelowej.
22.40: Feljeton „U studni trzech braci”.
23.00: Muzyka taneczna. W przerwie „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

JUTRO

10.05: Transmisja nabożeństwa z Poznania.
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz.
14.00: Odczyt rolniczy „Wychów cieł aż do używalności rozplodowej”.
14.20: Muzyka z Włna.
14.40: „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba”.
15.00: Muzyka z Włna.
16.00: Program dla młodzieży.
16.25: Płyty.
16.45: Odczyt „Idealny rycerskie średniowiecze”.
17.00: Koncert.
18.00: Koncert muzyczny-wokalny.
18.50: Płyty.
19.25: Sluchowisko „Dom Kobiet” p. N. Kowalskiej.
20.00: Godzina muzyki wesołej ze Lwowa.
21.10: Muzyka operowa.
22.35: Płyty.
23.00: Muzyka taneczna.

A m a n t

Z czworgiem dzieci

co będzie z dziećmi? Chciałem zabrać dwoje najstarszych, to żona znów mi mówi: „Jak chcesz, to zabierz sobie wszystkie cztery córki”. Jak ja chce zabrać wszystkie,

to znów mi nie daje. Panie Redaktorze, co mam dalej zrobić, czy siłą dzieci zabrać od żony, czy też pozostawić je przy żonie, bo ja chce dawać na utrzymanie żony i dzieci, ale chciałem pogodzić się w dobry sposób, żebym ja też miał prawo co jakiś czas odwiedzać dzieci.

Panie Redaktorze. Pan będzie łaskaw jej to napisać, żeby się ze mną w dobry sposób pogodziła, bo ja i tak z nią nie będę mieszkał.

E. K.

— Ejże, kochany Panie, czy naprawdę chodzi Panu tak bardzo o to, żeby się dzieci nie męczyły z rodzona matką?!

A może to raczej Pan się męczy bez panny Ireny i dlatego doszukuje się różnych wad w swej żonie?

Skąd ma Pan pewność, że owa paniąka będzie dla nich „dobra matka”? Co do mnie, to nietylko pewności, ale nawet nadziei na to nie mam.

Wszystkie panny Ireny, Zosie i Marysie „przedtem” zgadzają się na wszystko i strasznie lubią dzieci. Ale kiedy zawojują tatusa zupełnie i osiedla na gruncie, stają się „wzorowymi” macochami.

Dlatego też racie ma Pańska żona, nie chcąc oddać Panu dzieci. Zapachniała Panu panna Irena, niechże Pan za nią idzie, ale proszę pamiętać, że trzeba będzie zarabiać na dwa domy, bo nie wolno krzywdzić dzieci dla kochanki, która nietylko po kominkach, ale może jeszcze gdzieś indziej chodzić będzie.

Nie znam panny Ireny i daleki jestem od sadzenia jej, ale tego rodzaju zamiary rzadko kiedy na dobre wychodzą tatusiom czworga

dzieci.

W KASIE CHORYCH BEZ ZMIAN
Pożyteczna ta skądinąd instytucja ma dziwny dar psucia sobie i tak nieświeżym opinią, niezrozumiałym stosunkiem do ubezpieczonych.

Do oddziału Kasy w Markach pod Warszawą zwróciła się o pomoc lekarską pani Z. matka jednego z dziennikarzy, bawiąca w pobliskim Pustelniku.

Mimo to, że szybka pomoc lekarska była konieczna, gdyż chorą groziło zapalenie płuc, urzędnik Kasy, nie chciał skierować lekarza bez okazania książeczki członkowskiej, którą miał przy sobie syn pacjentki, pracujący w Warszawie.

Urzędnik postąpił wbrew przepisom, gdyż tego rodzaju formalności nie mogą wstrzymywać udzielania pomocy.

Dopiero po energicznej interwencji lekarza zawiął się, ale pertraktacje trwały

aż 3 dni.

Trzy dni potrzebowała marea Kasa Chorych dla przebycia 2 i pół km. drogi, mimo to, iż rozporządza bryczką.

Nadmienić należy, że p. Z. jest znana Kasie Chorych w Markach, gdyż kilkakrotnie korzystała już z jej pomocy.

Kasa Chorych w Warszawie, w sprawie funkcjonariuszów, że zadania Kasy nie polegają na inkasowaniu składek i przykładaniu pieczęci, ale w pierwszym rzędzie na dawaniu szybkiej pomocy uprawnionym do tego chorującym, gdyż lekceważenie może mieć fatalne skutki.

W paru słowach

P. Zygmunt Osk. Adres p. Ignacego Paderewskiego. Szwarcaria (Suisse) Morges.

„Zrozpaczona” (Baranowice). P. A. ma, jak widać, specjalną urazę czy nienawiść do Pani. Trzeba przede wszystkim z nim się rozmówić, wytłumaczyć mu swe położenie i poprosić, żeby przynajmniej nie utrudniał Pani znalezienia pracy, jeżeli już nie w instytucji, w której sam pracuje, to w innych. Następnie należy raz jeszcze spróbować tej drogi, którą Pani ostatnio wykorzystwała i poprosić o pomoc w uzyskaniu zajęcia w którejś z innych instytucji powiatowych. Innej drogi narazie nie widzimy.

P. A. P. pocztka Kock. Nie na to poradzić nie możemy, ponieważ władze te nie są obowiązane motywować swej odmowy.

P. K. W. (Garbatka). Listu, jako o-mawiającego sprawę zbyt prywatną, nie obchodzące szerszego ogółu, zamieścić nie możemy.

P. Wacław R. (Rembertów). Pozostaje Panu jeszcze Najwyższy Trybunał Administracyjny, jeżeli rozjemcą Komisja Emerytalna nie nie załatwi. Radzimy zwrócić się o wskazówki dalszego postępowania do któregoś ze związków zawodowych w Pana zawodzie, gdzie wiele podobnych spraw jest rozpatrywanych i wobec tego mogą Panu udzielić praktycznych rad.

Za utrzymanie. Trzydziestolemi, meż czyżna wszechstronne obeznany z handlem, uczciwy, bez nalogów, poszukuje zajęcia bez wynagrodzenia, tylko za utrzymanie. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę przestać pod adresem Ostrowiec Kielecki, ul. Chmielna 7 m. J. A. Maciągowski.

P. Karolina O. (Kowel). Serdecznie Pani dziękujemy. Sprawa ta została narazie szczęśliwie załatwiona, gdyż jednak ów otrzymał już pomieszczenie i odpowiadające jego słom zajęcie. Adres zachowamy. Gdyby do tego czasu nastąpiły jakieś zmiany, wówczas skorzystamy z Pani ofiarności.

P. St. Kaliszewski (Brześć). Prośby Pana spełnić nie możemy.

Życie Wołynia

Kryzys bije w ludzi pracy

Niedola świata pracowniczego w Łucku

Dyrektor

Kasy Chorych
p. Ignacy Kubecki

— Jak żyje świat pracy w Łucku? — z tym pytaniem zwracam się do starego działacza robotniczego, jednego z współtwórców Rządu ludowego w Lublinie 1918 roku, p. Ignacego Kubeckiego. Pan Kubecki zajmuje stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Łucku — duszą i ciałem oddany jest organizowaniu świata pracy.

— Właśnie jesteśmy w trakcie tworzenia na terenie Wołynia Zie-



P. Ignacy Kubecki, dyrektor Kasy Chorych w Łucku, prezes wołyńskiego Zjednoczenia Pracy i Pracowników Umysłowych.

dnoczenia Pracowników Umysłowych Ziemi Wołyńskiej. Będzie to organizacja apolityczna — do której zezwolono także należeć urzędnikom państwowym — a celem jej — pomoc bezrobotnym i stworzenie normalnych warunków dla pracowników umysłowych na Wołyniu. Na szczyt dążeń jest abyśmy mogli pewnego dnia zwrócić się do Komitetu pomocy bezrobotnym i powiedzieć:

— Przejmujemy od was całkowitą opiekę nad bezrobotną inteligencją.

Ze taki jest nasz cel niech świadczą dewiza, wypisana na każdej legitymacji:

„Legitymacja niniejsza jest dowodem walki z kryzysem — a wszelkie składki przez nas zebrane idą na cele pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym”.

Jednoczyć będziemy wszystkich — bez różnic narodowości, zapartytów czy odchyleń politycznych.

Dążenie nasze do zorganizowania pracowników umysłowych po dyktowane jest chęcią zabezpieczenia im możliwych warunków pracy. O ile bowiem urzędnik państwowy jest zabezpieczony — o tyle pracownik prywatny zawsze narażony jest na konkurencję tańszego pracownika — pośród bezrobotnych. Ten będzie pracował za grosze i w ten sposób pomagał do zupełnego spauzerizowania pracowników umysłowych. Jeżeli zaś pracownicy łączą się z czynnikami do tego powołanymi zabezpieczą bezrobotnych — wówczas unikną tej groźnej konkurencji.

Myśl jest zdrowa i musi być

wcielona w czyn.

— Ile rodzin pracowników umysłowych, zdaniem pana dyrektora potrzebuje pomocy?

— Około 120. Trafiamy do nich, jak możemy. Dożywiamy się im dzięki, umożliwiając im korporelne pocztówki, sprzedaż drożdży, śniadań w urzędach i t. d. Gdy już zorganizujemy się należycie — wówczas praca pójdzie sprawnie. Liczymy na duże wyrobienie obywatelskie urzędników. Lokal zjednoczenia mieści się narazie w Wołyńskim Zjednoczeniu Pracy, przy ul. Kopnickiej Nr. 9.

— Wołyńskie zjednoczenie grupuje świat pracy fizycznej?

— Tak i tam również jestem prezesem.

— Może więc opowie nam pan prezes i o tej dziedzinie swej pracy?

— Zjednoczenie pracowników fizycznych kuleje. Musi ono przejść reorganizację. Właśnie przeprowadzamy ją i przetworzymy Zjednoczenie w Wołyńską Radę Związków Zawodowych.

Tutaj na Wołyniu musimy wszystko zaczynać od podstaw. Np. obecnie walczymy o poszanowanie dla 8-godzinnego dnia pracy, zwłaszcza w przemyśle i rolnictwie. Musimy ogłaszać, że pracodawcy nie szanujący tej ustawy karani będą grzywną, zaś pracownicy aresztami do 7 dni — dopiero zapanowały jakieś takie warunki. Np. piekarze wzamian za obniżenie niekontrolowania u nich 8-godzinnego dnia pracy, zobowiązali

się przyjąć do pracy wszystkich 27 bezrobotnych piekarzy w Łucku. Oczywiście, zgodziłem się na przyjęcie bezrobotnych — ale sta nowczo odrzuciłem żądanie zaprzestania kontroli, która zresztą należy do władz administracyjnych.

— Drugi nasz postulat tyczy się już z kwestią bezpieczeństwa miasta. Łuck, miasto wojewódzkie, nie ma prawie dozorców domowych. Posesje są nieogrodzone i nieza mkniete. Każdy może się w nich ukryć. Dlatego dążyć będziemy do przymusowego ogrodzenia wszystkich posesji, zamieszkania bram

— a co zatem idzie dozorców domowych w tych domach, które po siadają najmniej 2 sklepy lub 5 lokatorów. W ten sposób możnaby zatrudnić wszystkich „niefachowych” bezrobotnych a co ważniejsze, zapewnić im dach nad głową. Ci ludzie nie stawiliby zbyt wiel kich warunków — mała izba i choćby 10 zł. miesięcznie pensji. Reszta dorobiłby sobie każdy z nich pracą dodatkową i posługami. Naprawdę będziemy na władze — abv Rada Miejska m. Łucka wywołała taką uchwałę.

Oto najpilniejsze zagadnienia świata pracy w Łucku — kończy dyr. Kubecki.

K. I. P.

Centrum kultury
polskiej w Łucku

Ten skróć — to Klub Inteligencji Pracującej — jedyna placówka, na

której kwitnie życie towarzyskie inteligencji pracującej Łucka. Zajmuje osobny duży dom, posiada największą w Łucku salę balową, pokoje klubowe, bilardowe, czytel nie oraz salę restauracyjną.

Tu urzędnicy spędzają wolne od zajęć godziny. Wiceprezes klubu p. Aleksander Klimko, ongiś dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, dziś przemysłowiec, kupiec, społecznik i zagorzały myśliciel opowiada o życiu inteligencji polskiej w Łucku.

— Trzeba stwierdzić, że kryzys podał i ograniczył bardzo życie społeczne inteligencji pracującej. Życie to ongiś bujne i wydat ne gasło równoległe z obciążeniami poborów. Dziś już tu się zaledwie. Bo i jak urzędnik może myśleć o



P. Aleksander Klimko.

„udzielaniu się”, skoro każda niemal rodzina urzędnicza zadłużona jest do wysokości 1000 — 1200 zł., a sadownicy nawet do 2 tysięcy. Mając taki ciężar na głowie trudno przejawiać inicjatywę. To też K. I. P. dostosował się do tych warunków i przystosował ramy swej działalności do obecnych możliwości. Nie znaczący to jednak, abyśmy opuszczali ręce. Jedną z organizacji macierzystych dla KIP-u — „Stowarzyszenie Domu Polskiego” (bowiem — K.I.P. powstał na gruncie Stow. Domu Polskiego i Stowarzyszenia Urzędników Państwowych) buduje obecnie w Łucku wielki dom klubowy, który musi stać się centralnym ogniskiem kultury polskiej. Brakuje nam jeszcze trochę funduszy — ale ma my nadzieję, że dom w ciągu roku wykończymy.

Rozmowa nasza schodzi na tory łowieckie, o borach pełnych zwierz, gdzie kozły i sarny występują niekiedy obficie niż w Kongresówce zające. Ale o tem później.

„Babiniec”

o Rozdliniego

Czy Łuck posiada życie kawiarniane? Naturalnie! Zbierają się w Ziemiańskiej, Nadstworzańskiej i u Rozdliniego. Tam bywają po południu „babince” — na które schodzą się same panie.

Pokaz mody i urody. Ploteczki, czasem „obmawowywanie” bliźnich. Zamiaty na balach, dancingi. — Radjo gra: „Paczki warszawskie” znikają tuż razami.

To nie tak, jak w Warszawie, gdzie całe stoliki zadają w kawiarni szyski — za jedne pół czarnej.

W. Harasymowicz



Świątynia buddyjska odtworzona na wystawie światowej w Chicago.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

— Chory? Nie, panie komisarzu. Tego nie można nazwać chorobą, ale czuję się niezbyt dobrze. Nerwy, to przejdzie... Proszę mówić, co panów sprowadza, nie przerażajcie się moim wyglądem...

Moskwa poprawił się niecierpliwie w fotelu, wypuścił wielki kłab dymu z papierosa i pokławił głową, jakby chciał powiedzieć:

— Znamy się na tem, pamiętamy rozmowę pod lasem... Suszyński był jednak zakłopotany i nie wiedział, jak wybrnąć z sytuacji. Spoglądał na Moskwę, na Poredę i krecił nerwowo papierosa między palcami, uśmiechając się uprzejmie.

— No, panie komisarzu, cóż to za sprawa, że tak panu niesporo o niej mówić? — zapytał Poreda.

— Chciałem pomówić z panem o Eljaszewiczu, ale widzę, że naprawdę wybrałem niefortunną chwilę, niech pan wybacz, Wypijemy herbatkę i pożegnamy pana...

— Nic, o tem mowy nie ma! Proszę zupełnie nie przejmować się moją osobą, bardzo o to proszę i niech pan mówi co tam nowego przeskrobał nasz Eljaszewicz?

— Właśnie o to chodzi, że nic nowego, a na stare jego grzechy, jeśli je ma zresztą, nie wpadłem do tej pory. Przyjechałem specjalnie do osady, by porozmawiać z panem...

— Ze mną? A cóż ja mogę panu powiedzieć? Domyślam się, że nie wie pan, co zrobić teraz z starym spryciarzem i chce pan jakiegoś rady, czy tak?

— Tak, zgadł pan, o to mi właśnie chodzi...

— Rozmawiał pan już z Moskwą?

Jan skłonił głowę, jakby chciał uprzedzić komisarza i zaczął mówić rozwlekłe, co zawsze czynił, gdy chciał zyskać na czasie.

— Ja już radziłem panu komisarzowi, by wypuścić na wolność Eljaszewicza i pilnować go. Jeśli stary jest zamieszany w jakąś robotę, to przecież sam wpadnie w kłopot...

Poreda spojrzał uważniej na Jana i od razu zrozumiał jego intencje.

— Moskwa jest ostrożny i rada jego nie jest zła. Jeśli pan komisarz nic do tej pory nie wykrył, to może rzeczywiście tak należy zrobić...

Suszyński założył nogę na nogę i wzruszył ramionami.

— Panie inżynierze, aresztowanie Eljaszewicza nastąpiło tylko dlatego, że pan był tego zdania, że trzeba to uczynić. Domagał się tego starosta i pan. Ja jestem tu tylko narzędziem. Polecenia panów okazały się w praktyce zupełnie nie na miejscu, proszę więc powiedzieć mi teraz, co mam robić?

Ta zmiana usposobienia komisarza podziałała na Moskwę i Poredę tak, że od razu poczuli do niego niechęć. Jan, jako gorętszy i mniej opany, zabrał głos i również energicznym tonem począł wyjaśniać.

— Pan komisarz inaczej teraz mówi. Mnie mówił pan, że chodzi o radę, uważał nas pan za swych przyjaciół, a teraz oskarża nas pan... Pan inżynier i ja jesteśmy przekonani, że obaj Eljaszewicze działają w imieniu wyrotowców, ale to jest tylko nasze przekonanie. Jeśli pan nie zgadza się z tem, to niech pan wypuści starostę i już! Do tej pory dawaliśmy sobie radę z miasteczkiem, to i nadal będziemy umieli sobie poradzić...

Komisarz spostrzegł się, że źle zaczął tę rozmowę i próbował zatrząść nieprzyjemne wrażenie.

— Ależ nie, panie Moskwa, ja podtrzymuję to, co powiedziałem panu. Szukam u was tylko jakiegoś rady, nikogo nie oskarżam, myślę, że wiecie coś więcej o tym człowieku...

— Tyle wiemy, co powiedzieliśmy już panu — oświadczył Poreda. Gdy byłem u pana z doktorem Zaimskim zwracałem uwagę, że tylko sprytnie przeprowadzone śledztwo może dać jakieś rezultaty. Dobrze się składa, że pan jest tutaj, jako gość, opowiem panu o osadzie, a to powinno pana zainteresować. Otóż przedewszystkiem musi pan wiedzieć, że dziś jest to teren najzupełniej surowy i każdy, kto tu przyjdzie z jakimkolwiek hasłem może liczyć na powodzenie. Najtrudniej mnie idzie, bo nie głoszę hasel radykalnych, bo wskazuję drogę długą i żmudną. W tych warunkach Eljaszewicze nie potrzebowali rozwijać specjalnych wysiłków, by zjednać sobie zwolenników — wskazywali, drogę krótką i łatwą. Wspomnieć nie był im potrzebny. Dopiero w czasie strajku potawili się tu ludzie, którzy siali zamęt. Jak się to skończyło, to pan wie zapewne. Prościej wzięty, się za nich kobiety i przepędziły z terenu sromotnie. Osada jest więc zdrowa moralnie, choć przedstawia tak łatwy teren, jak wspominałem. Gdyby pan wiedział to wszystko przedtem i wziął pod uwagę, nie wydałby pan rozkazu aresztowania Eljaszewiczów tak nagle. Ponechaj pan błąd,

a młody Eljaszewicz, wytrawny praktyk, wykorzystał go świetnie i uciekł. Teraz naprawdę nie ma pan nic lepszego do zrobienia, jak uwolnić starostę i pilnować go bacznie...

Suszyński uśmiechnął się z zadowoleniem. To, co mówił Poreda otwierało drogę wyjścia. Wystarczyło umiejętnie przeprowadzić rozmowę z Eljaszewiczem, by zapewnić sobie całkowitą jego lojalność, a nawet wdzięczność. Nic przecież łatwiejszego, jak zaślubić się starostą, Poredą, służbą i tak dalej...

— Panie inżynierze, wszystko to, co pan mówi przychodziło mi już niejednokrotnie do głowy. U pana szukałem tylko potwierdzenia i cieszę się bardzo, że mamy jednaki pogląd na te sprawy...

Moskwa posłyszawszy to, odchrząknął znacząco i uśmiechnął się złośliwie.

— Pan powinien bez naszych rad decydować...

Uwaga ta podziałała na Suszyńskiego mroźco, lecz nie dał nic poznać po sobie. Uśmiechnął się uprzejmie i poklepał Moskwę po ramieniu przyjacielsko.

— Gdyby pan był na moim miejscu, to rozumiałby pan, w jak trudnej znajduje się sytuacji. Niech mi pan wierzy, panie Moskwa, że nie łatwiejszego, niż sprawować władzę, ale jeśli się chce solidnie wywiązywać z obowiązków, to natrafia się na tyle trudności...

— E, panie komisarzu! Grunt to rozumieć życie. Panowie w miasteczku żyją do tej pory pod urokiem Hirsta i Wośkiewicza i dlatego tak jest. Gdybyście chcieli zainteresować się bliżej naszą drogą, robotników, naszym życiem i naszymi potrzebami, to zrozumielibyście dawno, że Hirst nie jest żadnym bogiem i że raczej trzeba go trzymać w korbach, niż mu się kłaniać... Prawdę panu mówię!

Poreda poruszył się niespokojnie, gdyż obawiał się, że Moskwa wsłuchiwał w swego konika zbyt daleko zajadł i przetrwał mu w połowie zdania.

— Moskwa ma dużo racji, ale nie można tego brać tak dosłownie...

— Rozumiem. — Odpowiedział Suszyński. — Pan Moskwa jest usposobiony bardzo radykalnie i w chlebodawcy nauczył się widzieć wroga...

Było to znów niefortunne posunięcie, gdyż Jan nachmurzył się groźnie i usposobił jak najgorzej do komisarza.

— Wroga, nie wroga, ale burzują, który krew nasza ssie bez miłosierdzia i traktuje jak bydło. Tego nikt może nie ośmielił się panu powiedzieć panie komisarzu, bo pan jest przedstawicielem władzy. Niech pan więc słucha uważnie, co mówię — my mamy dosyć tego wyżysku i maltretowania, mamy dosyć patrzenia na potęgę pieniądza, który jest dla nas niedostępny, mamy dość szukan i pracy dla kolonisty! Jeśli panowie tego nie dostrzeżecie w czas, to i od was będziemy się kiedyś domagać rachunku. Niech pan nie myśli, że tu się knują jakieś bunt i spiski. Nie! To niedza nasza tylko przestała już milczeć i wychodzi na światło! Pan Poreda każdego niemal dnia mówi nam, że trzeba ciepło i pracować, by jutro było lepsze. My tymczasem słuchamy, ale kiedyś może zbraknąć ciepłoty i wówczas pójdziemy do miasteczka, do pana i do pana starosty i zapytamy, czy wreszcie zechcecie nas zobaczyć...

Suszyński pobladł i spojrzał pytająco na Poredę. Nie chciało mu się poprostu wierzyć, że tak może przemawiać do niego zwyciężajny mistrz fabryczny, robotnik, człowiek o dziwnej odwadze i bezczelności.

Poreda przyknął oczy i udawał, że nie widzi zdumienia komisarza. Ciekawiła go ta rozmowa, gdyż chciał wreszcie przeegzaminować Moskwę i przekonać się do czego jest zdolny.

Jan, jakby to przeczuł, gdyż ciągnął dalej niezmiennie zachowaniem Suszyńskiego.

— Pan teraz się dziwi, jest pan zaniepokojony, ale gdy przyjechał pan do fabryki na śledztwo w sprawie bomby, to nie przyszło panu do głowy zapytać się któregoś z nas, robotników skąd się wziął ten strajk, dlaczego burzomy się i odmawiamy pracy. Wystarczył panu Wośkiewicz i Hirst, a myśm byli zgrają niebezpieczną! Nie panie! Tego dnia każdemu z nas krążyło się serce i odczuwaliśmy wstyd, że stało się coś podobnego. Uspokajaliśmy się, że to tylko życie i bytu. Tego dnia nie ja, nie Jelen, powinien pójść do aresztu, a Hirst i Wośkiewicz, bo zbrodnię chcieli popełnić największą. Chcieli wyrzucić nas na bruk!

Dalszy ciąg jutro.

Na wulkanie nienawiści i awantur

Namietne walki w Sejmie

Odpowiedź ministra

Na zakończenie czwartkowej dyskusji głos zabrał pan minister Pieracki, który stwierdził kurczenie się swego budżetu w odwrotnym stosunku do wzrostu zadań. Przyszłość nie mamy powodu żałować, rezultatem jej bowiem był chaos i rozkład. Rząd pomajowy ustalił obiektywne metody życia zbiorowego, wprowadził jednolitość i harmonię. Jako mi mistrz spraw wewnętrznych uważam się za strażnika tej harmonii, spełniam swój obowiązek przestrzeganiaładu i porządku i daję możliwość każdemu korzystania z praw obywatelskich.

Wyraża minister żal, że nie usłyszał tu wyrazów uznania dla urzędników i funkcjonariuszy władz i zaznacza, co było, gdyby policja była rozbita między obozy polityczne. Funkcjonariusze nie spełniają swych obowiązków dla własnej przyjemności.

Wreszcie podkreśla minister daleko idącą tolerancję władz i odpiara zarzut co do konfiskacji i oświadcza, że tylko to jest konfiskowane, co podrywa autorytet władzy.

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. Sejm rozpoczął debatę nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Na wstępie zabrał głos p. min. Michałowski.

Opozycja wychodzi

W chwili, gdy p. minister wchodził na trybunę na ławach lewicy i ludowców padły gromkie okrzyki, a ławy BB powstały mówce lewiczeni i oklaskami.

Powstała wielka wzawa, w czasie której

wszyscy posłowie opozycyjni opuścili sale obrad

Ławy zaś opozycji zajęli natychmiast posłowie BB.

Modelka żąda swego aktu

Kłopoty wdowy po malarzu

U wdowy po znanym szwajcarskim malarzu Ottmanie, zjawia się w parę tygodni po śmierci artysty jakaś dama i oświadcza, że żąda wydania dwu pozostałych po nim obrazów.

Były to duże olejnie płótna, przedstawiające akty kobiece. Po nieważ obrazy Ottmana są cenne, więc i płótna te przedstawiały dużą wartość.

— Jestem ta, która pozowała Ottmanowi do tych obrazów. — powiedziała nieznaną.

— Od kiedyż to modelki mają pretensje do obrazów? — spytała pani Ottman.

— Nie jestem modelką, — odparła

ta dama i wyjaśniła, że z Ottmanem łączyły ją bliskie stosunki, że tylko dlatego pozowała mu do aktu i że obrazy te podarował jej na tymczasowo po ich ukończeniu. Twierdziła, nawet, że były one już w jej mieszkaniu, tylko kilka tygodni przed nagłą swą śmiercią, malarz zabrał je do pracowni, by poprawić w nich pewne szczegóły.

Wdowa po malarzu nie była jednak, przekonana temi słowami i sprawa oparła się o sąd.

Sąd w pierwszej instancji stanął po stronie pani Ottman, ale modelka apeluje, a do tego czasu nikomu nie wolno oglądać spornych obrazów.

Pełna tabela loterii wczorajszego ciągnienia

Zł. 100.000, na nr. 51744.	47310 269 376 886 50886 51341 478 54847
15.000 zł. na n-ry: 423 135238	56331 56648 57808 58476 810 60460 67233
Po 2000 zł. na n-ry: 6044 15928 19607	669 922 63770 943 64388 395 488 66498
21295 900 35630 74047 137 551 111010	67758 68472 69489 590 70856 72811 72823
111684 112623 122455	74218 702 75084 333 77355 78130 79112
Po 1000 zł. na n-ry: 6724 10451 47178	82943 84102 202 379 818 86930 87655
43189 67291 82943 85114 114324 139354	88544 970 92441 93987 95076 97489 812
Po 500 zł. na n-ry: 7696 15600 31123	99 139 481 100667 186 341 660 671 684
54195 81583 95098 11605 121699 122794	101843 104310 383 105001 422 554 668
125586 130179 132495 139953 145106	106758 108171 109630 717 113459 121750
Po 400 zł. na n-ry: 10453 11596 14666	123064 124141 188 491 570 125243 955
15238 797 25859 34107 35720 41116	126023 127552 898 130139 133044 134001
44336 48598 58159 65949 72102 73155	135273 324 654 136152 137598 138796
76783 86889 89390 102877 105061 668	139932 141715 142529 143290
113311 141167 715 142217	
Po 300 zł. na n-ry: 2466 533 4489	
9442 692 14168 16147 502 17416 17711	
18089 19892 22158 25239 558 26667	
27263 421 30472 30739 31475 32867	
34904 39169 41352 648 857 4208 46812	
51252 53637 54403 61322 64987 67898	
69033 70812 77355 79496 80400 81200	
86845 9098 96449 98483 99256 484 100	
660 101535 104006 523 105422 505	
106257 115710 116664 118023 12 225	
122884 125358 12534 134784 137459	
140720 763 141855 143336	
Premie zł. 100.000, premii podzielną zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premii ustalona zostanie po ciągnięciu 4-ej klasy.	
N-ry N-ry: 28 1057 519 2533 4605	
5140 6570 8489 14666 15290 17600 19090	
872 20608 21035 22383 25239 564 27406	
29698 30933 33729 34527 35720 36906	
38535 39412 40274 41113 116 648 42054	
436 43916 978 540 44151 872 46037 46812	

Z posłów opozycyjnych pozostał na sali jedynie pos. Trampczyński, który uważnie przysłuchiwał się przemówieniu p. ministra.

Min. Michałowski przemawia

P. min. Michałowski w dłuższym przemówieniu zilustrował dorobek swego resortu na polu ustawodawstwa.

Nawiązując do sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziów oświadczył, że sądownictwo musi stać ponad akty alnościami politycznymi i właśnie dla

tego — powiedział p. minister — że ogłosił takiemu holdzie, nastąpił przy selekcji wyeliminować przede wszystkim te jednostki, które wyrażały niechęć na tory działalności politycznej.

Obojętne mi było, czy to był ten prawcowy czy lewicowy, rządowy czy antyrządowy, ukraiński czy żydowski, albowiem każdy sędzia, wkładający na drogę działalności politycznej, staje się czynnikiem szkodliwym dla wmiaru sprawiedliwości.

Następnie p. minister omówił sprawę sądów doraźnych więziennictwa

Jak Vicki Baum pisała „Ludzi w hotelu”?

Bohaterowie, wzięci z życia

Mało który utwór literacki cieszył się na całym świecie takim powodzeniem jak „Ludzie w hotelu” Vicki Baum.

Powieść przerobiono na sztukę teatralną, sztukę z kolei na film, a wszystko podobalo się jednako. Autorka, nagabywana, w jaki sposób stworzyła postaci swej książki, powiedziała następujące ciekawe szczegóły.

„Ludzi w hotelu” napisała szybko, bo w 40 dni. Ale obmyślała sobie te powieść „nosiła ją w sobie” całych 7 lat.

Prawie wszystkie jej figury wzięte są z życia.

Buchalter Kringelstein to typ, który znała przed laty, i nawet raz już napisała o nim krótką nowelkę, ale to jej nie wystarczyło i raz jeszcze awieczniła go w powieści.

Mała stenotypistka „Flämmchen”

poznała Vicki Baum pewnego dnia, gdy będąc w hotelu w Dreźnie, poprosiła o przysłanie jej maszynistki. Rozmawiała wtedy długo z młodą dziewczyną, i zaczęła ją sobie wyobrażać w różnych sytuacjach życiowych.

Scene, w której przemysłowiec Preysing zabija barona Geigera, zaczerpnęła z kroniki w gazecie. Była tam opisana przygoda bankiera z prowincji, który spędzał noc z przypadkową znajomą w jednym z hoteli berlińskich, złapał w pokoju jej pani włamywacza i wyrzucił go przez okno. Prasa opisała ten wypadek z nazwiskami, a ztem dowiedziała się też żona owego bankiera na prowincji.

Wreszcie, w Berlinie widziała Vicki Baum na scenie tancerkę Pawłowa na krótko przed śmiercią, ale to jej nie wystarczyło i raz jeszcze awieczniła go w powieści. Wtedy przyszła jej do głowy myśl, która zrodziła Gruzinkę.

996 35210 329 468 574 606 29 752 942	90232 680 832 91248 516 87 640 88
36097 319 401 37487 547 633 34 768	744 801 25 92160 97 99 235 56 407 838
38063 108 79 361 584 770 39035 103 17	999 93029 68 351 700 807 977 94148 90
18 254 571 83 837	262 408 588 708 944 95082 308 51 530
40396 413 525 785 41022 63 183 300	72 96 602 88 827 919 96108 263 78 323
73 93 793 903 42432 696 43253 453 582	86 492 831 51 97022 231 318 73 641 80
835 908 44021 80 85 323 36 37 42 59 71	723 36 98332 72 99017 126 216 67 349
508 766 853 45021 136 48 482 510 76	459 619 876 87
95 736 823 52 959 71 46010 121 66 423	100096 449 67 75 894 101266 365 90
616 798 47121 84 437 542 768 349 48013	521 608 757 988 102651 889 103272 433
15 30 38 295 641 811 977 49255 64 310	730 915 104102 451 727 887 105275 346
22 415 714 38 964	68 556 57 656 827 939 106021 59 222 98
50043 65 141 56 237 733 51349	358 582 745 968 107043 142 385 108168
87 424 56 558 86 727 41 52171 781	410 683 790 97 967 109063 139 293
53041 321 67 91 973 94 54024 454	863 956 94
637 78 750 993 55362 92 415 66 877	110253 330 33 49 62 478 111066 122
923 56123 53 54 438 57027 116 41	237 503 640 887 112146 255 579 638
622 796 995 58004 44 55 270 450 80	735 113114 20 26 289 305 79 450 506
612 70 702 71 59009 42 96 216 51	114116 32 700 929 115432 743 61 68
344 878 958	858 956 116033 39 80 223 117108 483
60047 138 95 291 513 648 53 61113	501 637 76 118031 82 119 616 91 119052
79 399 423 563 64 631 748 896 62191	100 560 793 931 98
94 219 610 23 852 85 97 63071 198	120046 138 218 316 17 73 791 993
299 328 728 41 64036 60 255 61	121051 488 662 818 902 122203 41 312
65107 222 30 518 70 764 66044 58	585 689 780 805 9 949 51 123039 79 183
209 517 629 745 898 67106 21 224	226 366 67 445 596 700 45 79 124070
5527 50 840 54 907 68176 235 428	247 412 24 540 89 693 997
589 672 69025 271 673 894 922	125025 68 121 53 223 356 572 606 11
70105 210 336 424 64 722 71137	724 953 126008 25 917 127317 49 916
453 86 527 941 72129 37 484 86 618	128437 783 936 84 129081 93
760 931 73067 324 685 771 804	130043 110 397 428 512 44 52 90 634
74024 41 159 285 521 620 983	95 742 854 86 131155 425 647 76 722
— 75203 54 313 76078 271 73 558 876	817 41 43 132187 259 380 647 730 927
96 77428 80 672 24 97 78064 130 64 380	45 133050 64 85 311 49 422 647 905 10
591 693 744 864 79037 58 375 623 892	134103 83 99 425 658 900 173595 518
80056 91 324 496 524 841 929 49	633 57 78 932 136107 360 546 662 717
81304 404 568 619 776 864 933 35	819 34 137022 23 167 87 222 509 607
82208 115 215 455 834 49 943 83804	12 36 819 42 138089 643 77 908 139430
84244 62 324 42 920 85044 102 358 62	547 649 55
409 19 611 909 60 86053 278 420 77	140319 506 801 980 141048 130 508
87125 42 241 75 711 848 73 88150 270	26 770 92 142013 287 396 789 949 143030
83 98 303 19 71 486 504 643 833 34	400 505 686 762 861 900 144132 213 415
89059 84 493 518 615 984	24 868 920 145271 306 62 537 42 615 70
	930 146004 189 264 333 602 33 724 832
	62 64 949 92 147451 541 583 921

Instytucje państwowe

Łamią przepisy o ochronie pracy
Stosunki w Hajnówce pachną skandalem

Łamanie przez pracodawców przepisów o ochronie pracy, a przede wszystkim o czasie pracy jest wydarzeniem codziennym. W ciągu ubiegłego roku inspektorat pracy wydał za nieprzestrzeganie czasu pracy 716 orzeczeń karnych. Niestety tylko w 14 wypadkach pracodawcy odsiedzieli karę, w pozostałych — przeważnie skorzystali z amnestji. Nie trzeba wyjaśniać, że taki stan rzeczy wywołuje wśród pracodawców poczucie bezkarności. A zresztą do łamania przepisów zachęca ich postępowanie niektórych instytucji państwowych, powołanych w pierwszym rzędzie do przestrzegania ustaw, wydanych przez państwo.

A oto przykład: Dziś w sądzie grodzkim w Białowieży rozpatrywane będą dwie sprawy, wytoczone przez Inspektorat Pracy za przekroczenie przepisów o ochronie pracy kierownikowi państw. tartaków w Hajnówce i kierownikowi przebudowy państw. zakł. przemysłu drzewnego w Hajnówce. W obu sprawach oskarżać będzie inspektor pracy 32 obwodu, p. Fedeci. Pociągnięci do odpowiedzialności kierownicy tych

instytucji bronić się będą zapewne tem, że szli po linii interesu państwowego, że chodziło im o zapewnienie odpowiednich dochodów, a twierdzenie takie nie będzie się mogło utrzymać, bo łamiąc ustawę — wyrządzili bezporównania większą szkodę interesom Państwa, a klasie pracującej niepowetowaną szkodę, która wymaga surowej kary, która ich pouczy, że instytucji państwowej nie wolno zerować na krzywdzie robotnika.

Sprawcy napadu rabunkowego pod kluczem

Na drodze z Czarnego Bloku do Ratowca został przed kilku dniami napadnięty mieszkaniowiec Wólka Ratowiecka, Adolf Kaliński. Napastnik zadał mu kilka uderzeń łaską w głowę, a gdy Kaliński padł nieprzy-

Zatrudnienie bezrobotnych

Powiatowy zarząd drogowy w Grodnie zatrudnił 46 bezrobotnych przy tuczeniu kamieni pod budowę szosy i reperację mostu. W tych dniach zostanie zatrudnionych jeszcze przeszło 60 bezrobotnych.

Policeja w „melinach” i norach przestępców

Plon obławy, dokonanej ubiegłej nocy

Do wydziału śledczego napłynęło w ostatnich dniach wiele zameldowań o kradzieżach. Dawało to podstawę do przypuszczeń, że są to „występki gościnne” przyjezdnych przestępców. Zarządzono więc ubiegłej nocy wielką obławę. Policja przy udziale funkcjonariuszów wydziału śledczego obstawiała wszystkie „meliny”, które przetrząsnęto.

Półw był obfity. Zatrzymano zgórą 60 podejrzanych osobników, wśród których było kilku poszukiwanych przez sądy. Nie-

których z zatrzymanych — po sprawdzeniu ich tożsamości i „zyciorysu” w wydziale śledczym — zwolniono.

45 robotn. uzyskało pracę

Uruchomiony został tartak B. i Krugman. Pracę uzyskało 45 robotników. W najbliższym czasie zatrudniona będzie druga zmiana robotników.

W „Ognisku Kolejowym”

W sobotę, dnia 11-go lutego r. w sali „Ogniska Kolejowego” odbędzie się wielka zabawa taneczna z urozmaiconym programem.

Całkowity dochód przeznaczają na cele kulturalno-oświatowe „Ogniska” i K. P. W. Wstęp 49 gr.

Aresztowani złodzieje

Dnia 1 bm. w lokalu Zw. Legionistów skradziono futro wartości 1.200 zł. p. Tomaszowi Foltowi, zam. na kol. Marcuk. Dochodzenie ustaliło, że kradzież dokonał zawodowy złodziej Piotr Gipszer, którego aresztowano.

Aresztowany został również Leon Orłow, który Felicji Lewgowskiej, urzędnicze prokuratury sądu okręgowego w Białymstoku, skradł torebkę, zawierającą 330 zł.

Policja zatrzymała Jana Kobusińskiego z Radomia i Kazimierza Trutejko z Wilna, którzy dn. 25 ub. m. skradli Józefowi Burasowi (Sienkiewicza 61) z kancelarii szkoły powszechnej (ul. Sosnowa 2) futro wartości 600 zł. Futro zostało odnalezione i zwrócone poszkodowanemu.

Wybuch bomby

Onegdaj o godz. 11 wiecz. jakiś osobnik rzucił na ul. Marszałka Piłsudskiego bombę gazową, która eksplodowała, nie powodując szkód. Sprawcy poszukuje policja.

Likwidacja szajki bandytów

która dokonywała napadów w woj. brzeskiem i białostockim

Kilku wywiadowców wydziału śledczego w Brześciu n.B. udało się do znanego na bruku brzeskim przestępcy, Hersza Łobaczewskiego, celem przeprowadzenia rewizji. Łobaczewski podejrzany był o udział w napadzie rabunkowym na urząd pocztowy w Wysokiem-Lit.

Po przybyciu na podwórzu domu, w którym zamieszkuje Łobaczewski, wywiadowcy natknęli się na osobników, których wyw. Kędziora zamierzał wylegitymować. Osobnicy ci rzucili się do ucieczki. Jeden z wywiadowców rzucił się za nimi w pogoń i po krótkim czasie schwycił jednego z opryszków za koltier. Wówczas ten wyjął błyskawicznie z kieszeni dwa rewolwery, dając z nich kilkanaście strzałów w stronę wywiadowcy, który wyjął również rewolwer, kilkoma celnymi strzałami do przestępcy, położył opryszka trupem na miejscu. Sam cudem wyszedł z życiem. Uratował go zegarek, o który odbiły się dwie kule. Został ranny tylko powierzchownie w rękę.

Drugi bandyta zranił z rewolweru w prawą rękę scigającego go wywiadowcę i zbiegł. Zabitym okazał się znany bandyta Piotr Korolczuk.

Na podwórzu, gdzie rozegrało

się zajście aresztowano 8 osób w tem trzech braci Łobaczewskich.

Przy zabitym i u zatrzymanych znaleziono przedmioty pochodzące z napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Wysokiem-Lit. i na młyn motorowy Kurczawińskiego w powiecie bielskim woj. białostockiego. Jednocześnie ustalono, że bandyta, który zbiegł, jest Konstanty Ancuta.

Wezwani do Brześcia poszkodowani i świadkowie obu napadów rozpoznali w zabitym i zatrzymanych uczestników napadu, tak samo rozpoznano konie i sanki Łobaczewskiego, którymi bandyci jechali do Wy-

sokiego.

W kieszeniach zabitego bandyty Korolczuka znaleziono gotówkę w dolarach i złotych w bilonie, pochodzącą z napadu na młyn Kurczawińskiego.

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Zwłoki noworodka

W parku 3-go Maja znaleziono zwłoki noworodka, które przewieziono do kostnicy szpitala w Zwierzyńcu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że matką dziecka jest Marianna Malucz, 18-letnia służąca, bez stałego miejsca zamieszkania.

APOLLO DZIŚ Ceny od 49 gr.
Początki: 430, 620, 810 i 10

Piękno, głębokie, czarem zasnute, cudowne oczy

JANET **CHARLES**

CZAR JEJ OCZU

GAJNOR **FARRELL**

Przecudna rapsodia miłosna dwóch serc.
Poświęcenie! Wielkie uczucie! Nazwiska mówią za siebie! Uśmiech losu!

PONADTO: Ciekawe dodatki dźwiękowe

MODERN — Dziś —
pocz. 430 Ceny od 80 gr.
Pierwszy stuprocentowy
sowiecki dźwiękowiec
wytwórni „SOWKINO”

BEZDOMNI
Film, który odśladuje tajemnicę społecznego życia sowieckiego
DJALOGI I PIOSENKI
w języku ROSYJSKIM
Moralność sowiecka! Wolna miłość!
Prostyucja!

NA SCENIE
występy światowej sławy
DUETU TRAWNHORE
którzy przeprowadzą szereg eksperymentów i zjawisk, które są prawdziwą sensacją, dotąd niewidzianą.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 lin. wiersz 1 str. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Małkowski, Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63